

# Cichosław Jankowski

---

## Wersja wypadku drogowego

---

Palestra 14/6(150), 94-101

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tej czynności biegły, z jednej strony zapobiega przejściu przez niego funkcji przesłuchującego, z drugiej zaś eliminuje niebezpieczeństwo takiej sytuacji, w której tylko „od sumienności i umiejętności tłumacza (mógłby) zależeć los sprawy”<sup>19</sup>.

#### 4. INNE UWAGI NA TLE NOWEGO K.P.K.

K.p.k. z 1969 r. wprowadza w omawianym zakresie nieliczne i stosunkowo mało istotne zmiany. Nie wydaje się zatem, żeby wprowadzenie odmiennych nieco rozwiązań mogło wpłynąć w sposób zasadniczy na zmianę ukształtowanej dotychczas praktyki. Specjalistę z zakresu daktylogologii nowy kodeks określa jednak zdecydowanie jako tłumacza, akcentując jego pomocniczą rolę przez wyłączenie przepisów dotyczących warunków wezwania i uprawnień tłumaczy z rozdziału o biegłych i umieszczenie ich w rozdziale „Przepisy ogólne”. Tego rodzaju systematyka — która usuwa wszelkie wątpliwości, wskazując wyraźnie, że tłumacz nie należy do źródeł dowodu — wydaje się być trafna w stosunku do tłumaczy języków obcych, może ona jednak nasuwać zastrzeżenia, jeśli chodzi o tłumacza z zakresu daktylogologii. W świetle bowiem przedstawionych uwag wydaje się, że funkcja, jaką spełnia on faktycznie w procesie, jest bliższa roli biegłego (np. psychologa, który uczestniczy podczas przesłuchania nieletniego) niż funkcji tłumacza, który dokonuje przekładu z języka obcego na język polski.

Artykuł 159 nowego k.p.k. wyraźnie podkreśla znaczenie bezpośredniości i samodzielności organu procesowego w toku przesłuchania osoby głuchej lub niemej. Organ procesowy powinien wezwać tłumacza dopiero wtedy, gdy „nie wystarcza porozumienie się” z przesłuchiwanym „za pomocą pisma”. Postulat porozumiewania się organu procesowego z głuchoniemym bez udziału tłumacza nie stanowi — jak już wspomniano — *novum*, był on bowiem wyrażony również w art. 127 § 1 d.k.p.k. Ze względu jednak na to, że postulat ten w praktyce z reguły nie był przestrzegany, wyraźna dyrektywa, żeby organ procesowy starał się nawiązać bezpośredni kontakt z głuchoniemym za pomocą pisma, może mieć istotne znaczenie jako wyraz zasady bezpośredniości.

Nowy kodeks nie przewiduje wyraźnie udziału tłumacza podczas składania przez świadka przyrzeczenia, nie ma bowiem przepisu odpowiadającego art. 101 § 2 zdanie 2 d. k.p.k. Kwestia udziału tłumacza przy tej czynności, jeżeli z głuchoniemym nie można się porozumieć za pomocą pisma, może być rozwiązana w ramach art. 159 § 1 pkt 1 nowego k.p.k. i nie wymaga odrębnego uregulowania.

<sup>19</sup> Projekt ustawy postępowania karnego (...), s. 235 (patrz: przyp. 10).

CICHOSŁAW JANKOWSKI

## Wersja wypadku drogowego

Nadanie właściwego kierunku czynnościom organów ścigania w sprawach o wypadki drogowe jest nieodzownym warunkiem działania zmierzającego do wykrycia prawdy o przebiegu wypadku.

Trzeba podporządkować te czynności programowi uwzględniającemu realia zdarzenia i umożliwiającemu rekonstrukcję przebiegu wypadku. Wiąże się to z tworzeniem wersji wypadku drogowego.

Zarówno dawny kodeks postępowania karnego, jak i nowa ustawa procesowa z 19.IV.1969 r. (Dz. U. Nr 13, poz. 96) nie wymieniają instytucji wersji śledczej, niemniej jednak w kryminalistyce istnieje zgodność poglądów co do konieczności jej tworzenia. Wersja bowiem należy do „grupy czynności bądź urzeczywistniających czynności procesowe, bądź przeprowadzanych w tym celu, żeby umożliwić wykonanie czynności procesowych i ustalenie faktów mających znaczenie procesowe”.<sup>1</sup>

Poniższe rozważania poświęcone są zagadnieniom związanym z tworzeniem wersji wypadku drogowego. Przedstawione ujęcie może budzić kontrowersje, gdyż tworzenie wersji jest procesem skomplikowanym, nasuwającym zarówno w toku rozważań teoretycznych, jak i w praktyce poważne wątpliwości. Dotyczą one przede wszystkim początków tworzenia wersji, a traktując rzecz ściśle — kwestii związanych z możliwością budowy wersji jeszcze przed dokonaniem oględzin miejsca wypadku.

Praktyka organów ścigania i organów wymiaru sprawiedliwości coraz pełniej dostrzega korzyści płynące ze stosowania w toku dowodzenia w procesie karnym zasad kryminalistyki, dlatego też wydaje się rzeczą pożyteczną przybliżenie tej problematyki prawnikom czynnie uczestniczącym w postępowaniu karnym tak w toku postępowania przygotowawczego jak i sądowego.

Pierwsze wiadomości napływające do organów ścigania bezpośrednio po wypadku nie określają dokładnie kierunku czynności prowadzącego postępowanie. Przed wyjazdem jednak na miejsce wypadku musi on je przeanalizować, mimo że są one z reguły niedokładne, nieraz chaotyczne, a ponadto pochodzą przeważnie od osób relacjonujących zdarzenie emocjonalnie. Nie są one zatem obiektywnym materiałem dotyczącym wypadku drogowego, pozwalają jednak snuć najbardziej ogólne przypuszczenia co do jego właściwości.<sup>2</sup> W tym początkowym okresie, jeszcze przed przybyciem na miejsce wypadku, przyjmujący zawiadomienie z reguły nie może prawidłowo określić charakteru zdarzenia i rozstrzygnąć, czy wypadek należy potraktować w ramach prawa karnego, czy też jest on zdarzeniem dla prawa karnego obojętnym. Zasób informacji jest wówczas bardzo skąpy i dlatego próby utworzenia wersji wypadku się nie udają.

Powstaje zatem pytanie, czy w ogóle należy rozważać możliwości tworzenia wersji w tym właśnie stadium postępowania. Kwestionując te możliwości, twierdzi się, że prowadzący postępowanie nie może na podstawie posiadanych wówczas informacji budować hipotezy zdarzenia. Dla hipotetycznego wyobrażenia przebiegu wypadku trzeba zgromadzić odpowiednią ilość spostrzeżeń i faktów, które dopiero pozwolą na tworzenie logicznej całości. Należy jednak zwrócić w tym miejscu uwagę na to, że nie wolno lekceważyć uzyskanych wtedy wiadomości o wypadku, gdyż nawet najbardziej — jak się nieraz wydaje — mało znaczące informacje mogą się następnie okazać ważne w zespole innych, powiązanych w logiczną całość.

Konieczne jest więc podniesienie potrzeby analizowania posiadanych o wypadku informacji już od samego początku ich uzyskiwania, natomiast ze względu na ich

<sup>1</sup> W. Gutekunst: Kryminalistyka, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 108.

<sup>2</sup> N. S. Aleksiejew, I. Ch. Maksutow: Awtotransportnyje proisszestwija i ich rassledowanije, Gosjurizdat, Moskwa 1962, s. 68, 70 i 71; A. N. Wasiljew, G. N. Mudin-gin, N. A. Jakubowicz: Planirowanije rassledowanija priestuplenij, Gosjurizdat, Moskwa 1957, s. 36.

fragmentaryczność i niedokładność oraz brak możliwości ich sprawdzenia w tym stadium postępowania trzeba stwierdzić bądź całkowitą, bądź też znaczną niepewność wysnuwanych wniosków. Stąd konieczność oparcia się na ustaleniach możliwie pełnych i obiektywnych prowadzi do wniosku, że czynnością nieodzowną w procesie dowodzenia prawdy o wypadku i dającą początek budowie wersji są oględziny miejsca wypadku.

W czasie oględzin miejsca dokonuje się spostrzeżeń i ustaleń, które dają podstawę do formułowania pytań co do przebiegu wypadku, jego przyczyn, uczestników i skutków przez niego wywołanych.<sup>3</sup> Odpowiedź na wszystkie te pytania w początkach postępowania jest w zasadzie niemożliwa. W tym etapie możliwe jest tworzenie ogólnikowych przypuszczeń o charakterze wersji wstępnych (początkowych)<sup>4</sup>, nadających ogólny kierunek tokowi dalszych poczynań.

W tym etapie postępowania istnieje niebezpieczeństwo sugerowania się prowadzącego oględziny fragmentami spostrzeżeń i ustaleń i dlatego W. Gutekunst słusznie przestrzega przed tworzeniem wersji, które nie mają dokładnego i ścisłego uzasadnienia, twierdząc, że nie wypływają one ze ścisłych przemyśleń tworzącego wersję, „któremu emocjonalne spojrzenie na problem zakłóca przebieg procesów rozumowych”.<sup>5</sup>

W toku oględzin w ich stadium ogólnoorientacyjnym oraz w czasie oględzin szczegółowych ujawnia się cały szereg śladów,<sup>6</sup> które stają się podstawą rozwijania wstępnych lub tworzenia nowych wersji wypadku. Oględziny nie kończą — jakby się mogło wydawać — procesu tworzenia wersji, dają one z reguły początek szeregowi innych poczynań, które doprowadzają do modyfikacji lub uzupełniania dotychczasowego wyobrażenia o wypadku.<sup>7</sup>

W sprawach o wypadki drogowe istnieje ze względu na ich specyfikę dużo możliwości tworzenia wersji wstępnych wobec różnorodności początkowych spostrzeżeń i ustaleń. Utworzenie wstępnych wersji wypadku jest niezbędne w początkowym stadium postępowania, gdyż doprowadza do usystematyzowania czynności i nadania im kierunku. Budując wstępne wersje wypadku, nie wolno postępować jednostronnie, gdyż prowadzi to do zacieśnienia rozumowania przy analizowaniu okoliczności wypadku oraz może doprowadzić do niepowodzenia, gdy zbierane materiały nie potwierdzają zbyt subiektywnie przyjętej wstępnej wersji wypadku.<sup>8</sup> Jest to zresztą

<sup>3</sup> G. N. Aleksandrow: Niekotoryje woprosy teoriji kriminalisticeskoj wiersii, Woprosy kriminalistyki, 1962, s. 15; W. Gutekunst: Kryminalistyka, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 109—110.

<sup>4</sup> Por. J. Nelken: Z problematyki wersji w procesie karnym, „Nowe Prawo” 1969, nr 9, s. 1380.

<sup>5</sup> W. Gutekunst: Kryminalistyka, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 113.

<sup>6</sup> Por. C. Jankowski: Ujawnianie śladów w miejscu wypadku drogowego, „Nowe Prawo” 1968, nr 4, s. 561—573 oraz autorzy tam powołani.

<sup>7</sup> Por. też N. S. Aleksiejew, I. Ch. Maksutow: op. cit., s. 70 (autorzy ci podkreślają, że „im mniej okoliczności ujawniono w toku oględzin miejsca zdarzenia, tym trudniejsze jest budowanie wersji zdarzenia”). H. Czmoch pisze: „Należy więc stwierdzić, że oględziny (...) dostarczają nie tylko rzeczowych środków dowodowych jako podstaw przesłanek wersji. W toku tych czynności możemy ustalić pewne stany nie będące rzeczowymi środkami dowodowymi. Wszystkie te dane stanowią podstawy przesłanek wersji”. (H. Czmoch: Wersja śledcza, Służba MO 1962, nr 3, s. 392).

<sup>8</sup> Wiąże się to z budową jednej tylko wersji wypadku, w związku z czym A. A. Starczenko stwierdza: „Jeśli w toku śledztwa uwzględnia się tylko jedną wersję i tylko ją się sprawdza i udowadnia, jest to wtedy szukanie tylko jednej przyczyny, która spowodowała określone skutki. W wypadku takim zawsze pozostaje wątpliwość co do prawdziwości wyboru wersji” (A. A. Starczenko: Logika w sudebnom issledowanii, Gosjurizdat, Moskwa 1958, s. 117).

sprzeczne z zasadą art. 261 nowego k.p.k. (art. 233 d.k.p.k. z 1928 r.), który stwierdza, że zadaniem „śledztwa jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy”.

Tymczasem prawidłowo tworzone wstępne wersje wypadku w wydatny sposób skracają postępowanie, o czym może świadczyć sprawa wypadku u zbiegu ulic Witeczaka i Wolności w B. Zderzeniu uległy dwa samochody. Z informacji uzyskanych od kierowców na miejscu wypadku wynikało, że jeden z nich, jadąc na skrzyżowaniu nieprawidłowo, wjechał samochodem ciężarowym „Star” na jadący przez skrzyżowanie samochód osobowy. Prowadzący postępowanie, opierając się na wynikach oględzin stworzył dwie wstępne wersje wypadku, a mianowicie jedną, że zderzenie nastąpiło na skutek nieprawidłowej jazdy kierowcy samochodu „Star”, który powinien był ustąpić pierwszeństwa przejazdu, oraz drugą, że zderzenie nastąpiło na skutek niesprawności układu hamulcowego, co spowodowało niemożność zahamowania w porę pojazdu. Ponieważ wersją bardziej prawdopodobną — również ze względu na inne jeszcze okoliczności wypadku — okazała się wersja o niesprawności układu hamulcowego, przystąpiono do sprawdzenia przede wszystkim tej właśnie wersji przez zbadanie technicznej sprawności układu hamulcowego i uzyskano całkowite jej potwierdzenie.

W sprawach o wypadki drogowe (tak jak zresztą w każdej innej sprawie) zbytne zaangażowanie się prowadzącego postępowanie w nieco pochopnie stworzoną wersję stanowi poważne niebezpieczeństwo. Doprowadzić to może do nadmiernego zwracania uwagi na te szczegóły, które tłumaczyć mogą w mniemaniu budującego wersję jedyny możliwy przebieg wypadku.<sup>9</sup> Dlatego też szczególnie krytycznie trzeba się ustosunkować do wersji stworzonych w początkowym stadium postępowania, kiedy prowadzący je ma jeszcze mało informacji uzasadniających konkretne wyobrażenie o wypadku. Podkreślenia wymaga jednocześnie, że zebrane w toku oględzin informacje dają bardzo bogaty materiał do wnioskowania o przebiegu wypadku, a więc stanowią nie tylko przesłanki budowy wersji, lecz także doprowadzają do konkretyzacji wersji. Z tego względu prawidłowa analiza wyników oględzin jest konieczna dla dokładnego określenia kierunków dalszych badań i czynności, które powinny być logicznym następstwem przyjęcia określonej w wersji hipotezy przebiegu wypadku.<sup>10</sup>

Oczywiście, w miarę uzyskiwania coraz to większej ilości danych, które stają się podstawą tworzenia wersji wypadku, sama wersja — jako przypuszczenie o przebiegu wypadku i o jego przyczynach — może się zmieniać i konkretyzować zależnie od śladów i informacji zgromadzonych w toku postępowania. Jeżeli materiały te nie potwierdzają dotychczasowej wersji, należy ją odpowiednio zmodyfikować i dalsze czynności dostosować do założeń nowej wersji.<sup>11</sup> Świadczy o tym następujący przykład.

Na skrzyżowaniu ulic Kopernika i Roosevelta w B. zdarzył się wypadek, w którym uległy zderzeniu dwa pojazdy: samochód marki „Warszawa”, jadący ulicą Kopernika, oraz motocykl marki „Iż”, jadący ulicą Roosevelta. Pojazdy przed wypadkiem zbliżały się do siebie pod kątem prostym, przy czym motocykl nadjeżdżał z lewej strony. Jechał on drogą podporządkowaną w stosunku do drogi, po której poruszał się samochód „Warszawa”. Z pierwszych wiadomości, które dotarły do

<sup>9</sup> M. B. Szawer, A. I. Winberg: Kryminalistyka, Warszawa 1949, s. 201; A. A. Starczenko: op. cit., s. 117.

<sup>10</sup> G. N. Aleksandrow: op. cit., s. 10.

<sup>11</sup> W. Gutekunst: Tworzenie wersji zdarzenia w toku postępowania karnego, „Nowe Prawo” 1964, nr 2, s. 150.

organów milicji, wynikało niewiele, gdyż poinformowano przyjmującego zawiadomienie o wypadku, że zderzyły się wymienione pojazdy i że oba one pozostają na miejscu wypadku. Po przybyciu na miejsce oficer dochodzeniowy we wstępnym stadium oględzin, opierając się na wyniku początkowych spostrzeżeń, przyjął, że możliwe jest dwojakie wytłumaczenie przyczyn wypadku, tzn. że bądź zawiodły hamulce motocykla, gdy motocyklista chciał hamować, bądź też że w ogóle nie hamował on przed dojeżdżaniem do skrzyżowania, mimo że był do tego zobowiązany w związku z ustawieniem przed dojazdem do skrzyżowania znaku ostrzegającego o zbliżaniu się do skrzyżowania z drogą, która ma pierwszeństwo przejazdu. Obydwie wersje były uzasadnione analizą wstępnych ustaleń. W tym stanie sprawy oficer dochodzeniowy przystąpił do oględzin szczegółowych, w czasie których ujawnił znajdujące się na jezdni ślady hamowania samochodu „Warszawa”, zbaczające na skrzyżowaniu w prawo od osi jezdni ulicy Kopernika, natomiast mimo szczegółowych poszukiwań na jezdni ulicy Roosevelta nie znaleziono śladów hamowania motocykla. Ponadto stwierdzono, że motocykl po zderzeniu został odrzucony na odległość ok. 30 m od miejsca zderzenia z samochodem. Motocykl leżał na jezdni ulicy Kopernika. Ta ostatnia okoliczność przemawiała za tezą, że siła zderzenia była znaczna. Ponieważ nie stwierdzono śladów hamowania motocykla, zbadano jego hamulce i okazało się, że ręczny hamulec jest niesprawny, natomiast nożny jest w należytyrn stanie. Odpadła w ten sposób wersja o niezadziałaniu hamulca mimo użycia go przez motocyklistę. W tych warunkach skierowano dalsze badania na ustalenie sposobu poruszania się kierowcy motocykla przed wypadkiem. Z zeznań świadków wypadku wynikało, że motocyklista jechał z bardzo dużą szybkością i przed skrzyżowaniem jej nie zmniejszył. W ten sposób znalazła swe potwierdzenie wersja o nieprzestrzeganiu przepisów o ruchu drogowym, jako o przyczynie wypadku.

Wersja jest przypuszczeniem odnoszącym się przede wszystkim do tego w jaki sposób doszło do wypadku, jak przebiegał wypadek i kto go spowodował.<sup>12</sup> Odpowiedź na te wszystkie pytania jest tym trudniejsza, im bardziej skomplikowane są okoliczności, w których zdarzył się wypadek. W dochodzeniu wypadków drogowych bardzo często powstaje kilka wersji znajdujących swe uzasadnienie w logicznej analizie faktów znanych prowadzącemu postępowanie w chwili tworzenia wersji. Wymaga więc rozstrzygnięcia pytanie, w jakiej kolejności należy sprawdzać wersje, jeżeli jest ich kilka.

Wypadkiem w ruchu drogowym, mechaniką jego przebiegu rządzą prawa determinowane zjawiskami fizycznymi. Przede wszystkim znajomość praw i zjawisk specyficznych dla ruchu drogowego pozwala zazwyczaj określić, która z wersji wypadku jest najbardziej prawdopodobna. Prawdopodobieństwo przebiegu wypadku według założeń wersji rośnie w miarę zbierania faktów pozytywnych i negatywnych, przekształcających prawdopodobieństwo wersji w pewność. Jest oczywiste, że mając możliwość kolejnego, a nie jednoczesnego sprawdzania wersji, w pierwszej kolejności prowadzący postępowanie sprawdza z reguły wersję najbardziej prawdopodobną.<sup>13</sup> Jednakże w dochodzeniu wypadków drogowych zdarzają się sytuacje, w których bardzo często brak potwierdzenia jednej z wersji dostarcza pełnego potwierdzenia innej. Tak właśnie np. było choćby w opisanym już wyżej wypadku zderzenia się samochodu z motocyklem na skrzyżowaniu dwóch ulic, z których jedna nie posiadała pierwszeństwa przejazdu. Stwierdzenie w toku oględzin miejsca, że motocyklista nie hamował, zbliżając się do skrzyżowania, dostarczyło jednocześnie

<sup>12</sup> N. S. Aleksiejew, I. Ch. Maksutow: op. cit., s. 70–71.

<sup>13</sup> W. Gutekunst: Tworzenie wersji zdarzenia w toku postępowania karnego, „Nowe Prawo” 1964, nr 2, s. 150.

dowodu, że poruszał się on po jezdni, nie przestrzegając zasad ruchu drogowego. W ten sposób wersja wstępna przekształciła się w ostateczną, gdyż w toku sprawdzania tej właśnie wersji uzyskano zeznania świadków potwierdzających przebieg wypadku zgodnie z jej założeniami. Najbardziej ekonomicznym zatem sposobem jest sprawdzanie w pierwszej kolejności wersji najbardziej prawdopodobnej,<sup>14</sup> gdyż często wersja ta przekształca się w ostateczną.

Odpowiedź na pytanie, kto jest sprawcą wypadku, przeważnie nie nastęca trudności ze względu na możliwość analizy sytuacji z punktu widzenia techniki ruchu drogowego. W razie potrzeby prowadzący postępowanie, w celu rozstrzygnięcia bardziej skomplikowanych okoliczności wypadku drogowego, może włączyć do czynności biegłego z zakresu techniki samochodowej lub ruchu drogowego. Nieraz opinia biegłego wydana w sprawie stanowi źródło przesłanek wersji.<sup>15</sup> Biegły, wykonując powierzone mu czynności, ustala pewne fakty i wypowiada oceny pewnych stanów, do których rozpoznania potrzebne są wiadomości specjalne. Stwierdzenia biegłego dostarczają nowego materiału do oceny prowadzącego postępowanie i stają się przesłankami konkretyzacji i eliminacji wersji.

Opinia biegłego dostarcza często przesłanek tworzenia wersji w sprawach, w których do czasu wydania opinii przez biegłego trudno nieraz budować wersję wypadku, gdyż ujawnione i utrwalone środki dowodowe nie dają podstawy do przyjęcia określonego poglądu na przyczyny i przebieg wypadku. Wersja, przekształcając się w toku postępowania w miarę napływania wiadomości i uwzględniając przy tym wszelkie wyniki badań uzyskiwanych w miarę postępów śledztwa lub dochodzenia, stanowi jednocześnie sprawdzian prawidłowości analitycznego myślenia prowadzącego postępowanie. Jak słusznie twierdzi H. Czmo ch, nie można jej wiązać z jednym wyłącznie etapem pracy w śledztwie lub dochodzeniu,<sup>16</sup> należy się nią posługiwać w ciągu całego przebiegu postępowania karnego.

Wersja wypadku, tworzona już na samym początku postępowania jako wstępna, ustawicznie przekształca się w toku postępowania. Może ona ulec w każdej chwili dyskwalifikacji na rzecz innej, bardziej przekonującej. Może też systematycznie się umacniać i konkretyzować. Proces zaś jej tworzenia jest zakończony dopiero wówczas, gdy prowadzący postępowanie nabierze przekonania, że jest ona rekonstrukcją wypadku najbardziej zgodną z jego rzeczywistym przebiegiem. Wówczas przyjmuje się ją jako podstawę umorzenia sprawy bądź też jako tezę aktu oskarżenia.<sup>17</sup>

Tak się też stało w sprawie najechania przez samochód „Star 20” na tył autobusu „Ikarus”. Na skutek wstępnych ustaleń w toku oględzin, w czasie których stwierdzono wyciek płynu hamulcowego z układu hamulca zasadniczego samochodu „Star”. Prowadzący postępowanie utworzył wersję wypadku, zgodnie z którą najechanie nastąpiło na skutek nagłego uszkodzenia układu hamulca zasadniczego. Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin samochodów ujawniono, że przewód hamulcowy samochodu „Star” został uszkodzony celowo. Wobec tego wersja uległa modyfikacji, założono mianowicie, że wypadek nastąpił na skutek niebezpiecznej jazdy kierowcy samochodu „Star” Józefa P. Przesłuchanie świadków i samego kierowcy dostarczyły dowodów na to, że jechał on za autobusem „Ikarus” ze zbyt małym odstępem i dlatego nie zdążył zahamować przed uderzeniem w tył autobusu. Po zderzeniu zaś,

<sup>14</sup> Por. W. Gutekunst, tamże.

<sup>15</sup> Por. też H. Czmo ch: Wersja śledcza, „Służba MO” 1962, nr 3, s. 396.

<sup>16</sup> H. Czmo ch: op. cit., s. 382.

<sup>17</sup> W. Gutekunst: Kryminalistyka, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965, s. 121.

a przed przybyciem na miejsce wypadku funkcjonariuszy MO celowo uszkodził przewód, aby upozorować uszkodzenie układu hamulcowego. Wersja ta stała się tezą aktu oskarżenia wniesionego do Sądu Powiatowego w B.

Podobnie w sprawie najechania na 8-letniego Edwarda J. na ulicy Wolności początkowo prowadzący postępowanie zbudował wersję, z której wynikało, że kierowca samochodu „Tatra 111” najechał na przebiegającego przez jezdnię chłopca na skutek zbyt szybkiej jazdy. Przesłuchania świadków i kierowcy nie dostarczyły materiałów pozwalających na przyjęcie, że faktycznie tak było. Wówczas prowadzący śledztwo zarządził przeprowadzenie eksperymentu taktycznego z udziałem biegłego w celu sprawdzenia możliwości przebiegu wypadku w sposób opisywany przez świadków. Istniała wątpliwość co do drogi, jaką przebiegł chłopiec przed wpadnięciem pod samochód. Prowadzący śledztwo utworzył bowiem wersję, według której kierowca samochodu „Tatra 111” nie miał możliwości uniknięcia najechania na chłopca, gdyż ten wbiegł na jezdnię bezpośrednio przed samochód. Gdyby tak było faktycznie, kierowca nie mógłby odpowiadać karnie za spowodowanie śmierci Edwarda J. W czasie eksperymentu uzyskano dowody na to, że kierowca nie był w stanie zatrzymać samochodu przed najechaniem na chłopca. Wersję tę przyjął prowadzący postępowanie w postanowieniu o umorzeniu śledztwa.

W toku dochodzenia wypadków drogowych prowadzący postępowanie tworzy wersje i sprawdza je przez dokonywanie czynności, których program wypływa z treści wersji. Wersje mogą być sprawdzane wszystkimi dopuszczalnymi w procesie karnym środkami, a w szczególności przez oględziny, eksperyment taktyczny oraz wyniki ekspertyz.

Oględziny dostarczają bogatego materiału w postaci śladów kryminalistycznych, które są przecież odzwierciedleniem zmian, jakie nastąpiły w otaczającej rzeczywistości<sup>18</sup> i jako takie stwarzają możliwość sprawdzenia, czy sąd o zdarzeniu wyrażony w wersji jest słuszny, to zaś ma zasadnicze znaczenie dla dalszych poczynań prowadzącego postępowanie karne. Należy się zatem liczyć z możliwością przeprowadzenia oględzin powtórnych, dokonywanych na skutek konieczności sprawdzenia szczegółów nie utrwalonych w toku pierwszych oględzin.

Nie można jednak powtórnych oględzin miejsca wypadku identyfikować z eksperymentem taktycznym. Eksperyment bowiem w odróżnieniu od oględzin dostarcza możliwości prześledzenia przebiegu wypadku przez jego odtworzenie. Przyczynia się to do sprawdzenia wersji, gdyż potwierdza możliwość przebiegu wypadku zgodnie z nią lub też wyłącza taką możliwość.<sup>19</sup>

Biegły wykonujący badania specjalne, odpowiadając na pytania, których rozstrzygnięcie mu zlecono, wyraża pogląd o przebiegu wypadku w pewien określony sposób, a więc również i jego badania wynikają z konkretnej wersji i ją sprawdzają, gdyż wnioski przez niego sformułowane dotyczą ściśle okoliczności przebiegu wypadku.<sup>20</sup>

Proces sprawdzania wersji nie kończy się z chwilą wniesienia aktu oskarżenia, gdyż także w postępowaniu dowodowym przed sądem teza aktu oskarżenia podlega sprawdzeniu. Jeżeli sąd dojdzie do wniosku, że nie jest ona zgodna z prawdą, może uniewinnić oskarżonego lub zmienić kwalifikację prawną czynu albo też częściowo

<sup>18</sup> J. Sehn: Ślady kryminalistyczne, „Z zagadnień kryminalistyki” 1960, nr 1, s. 47.

<sup>19</sup> Por. J. Nelken: Procesowa problematyka eksperymentu śledczego, „Nowe Prawo” 1958, nr 11, s. 59.

<sup>20</sup> Por. S. Adamczak, I. Gryglewski: Zakres ekspertyzy technicznej pojazdów mechanicznych, Wyd. ZKKGMO „Wypadki drogowe”, Warszawa 1963, s. 240.



wo zmodyfikować tezę aktu oskarżenia.<sup>21</sup> Wyrok skazujący jest wyrazem przekonania, że wersja wypadku przedstawiona w akcie oskarżenia jest zgodna z rzeczywistym jego przebiegiem<sup>22</sup>.

Z problematyką tworzenia wersji zdarzenia wiąże się oczywiście działalność w toku procesu karnego obrońcy podejrzanego i oskarżonego o spowodowanie wypadku drogowego sprawcy. Wydaje się rzeczą oczywistą postulowanie zwiększenia zainteresowania obrońcy postępowaniem przygotowawczym pod kątem ujawniania tego rodzaju okoliczności, które mają istotne znaczenie w procesie tworzenia wersji wypadku. Ujawniając fakty świadczące o przebiegu zdarzenia w sposób odmienny od hipotezy przyjętej przez prowadzącego postępowanie przygotowawcze, obrońca ma możliwość przyczynienia się do utworzenia wersji odpowiadającej rzeczywistemu przebiegowi wypadku. Możliwości te w sposób wydatny — moim zdaniem — zwiększają się w świetle przepisów nowego kodeksu postępowania karnego, które wprowadzają szerszy niż dotychczas udział obrońcy w czynnościach podejmowanych przez prowadzącego postępowanie przygotowawcze.<sup>23</sup>

<sup>21</sup> Por. W. G u t e k u n s t: Kryminalistyka, Wydawnictwo Frawnicze, Warszawa 1965, s. 121.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Por. S. W a l t o ś: Istota i zakres uprawnień podejrzanego i pokrzywdzonego oraz ich zastępców w niepowtarzalnych czynnościach śledczych i dochodzących, „Palestra”, 1969, nr 9, s. 14 i nast.

## **PROSZĘ O GŁOS**

1

ZENOWIUSZ PONARSKI

# O udziale osób przybranych w postępowaniu przygotowawczym

## I. UWAGI OGÓLNE O OSOBACH PRZYBRANYCH

1. Postępowanie karne odbywa się z udziałem czynnika społecznego (art. 2 § 2 k.p.k.). Przepis ten o blankietowej treści nie określa jednak zakresu udziału czynnika społecznego w postępowaniu przygotowawczym i jurysdykcyjnym.

Uzasadnienie projektu do k.p.k. wskazuje na szerszy niż dotychczas udział czynnika społecznego w różnych postaciach i stadiach procesu. Zalicza ono do niego nową instytucję przedstawiciela społecznego, szerzej wprowadzone powiększone składy sądowe, wprowadzenie ławników do składu opiniującego prośbę o łaskę oraz nowe społeczne środki zapobiegawcze w postaci poręczenia zbiorowego lub osoby godnej zaufania.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Projekt kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1968, s. 153.